

# Tadeusz Zasepa

---

## Niezbywalne treści duszpasterskie w krajach postkomunistycznych

---

Studia Salvatoriana Polonica 1, 125-135

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ ZASĘPA

## ■ Niezbywalne treści duszpasterskie w krajach postkomunistycznych\*

Całemu życiu człowieka – niezależnie od okoliczności i nowych sposobów życia dyktowanych rozwojem czy zmianą systemu – towarzyszy kontekst moralny. Swój własny kontekst moralny tworzą także mass media, zwłaszcza zaś telewizja, a obecnie Internet i jego sprzężenia. Jest to proces, który będzie miał coraz silniejsze znamiona, zwłaszcza jeśli pozwolimy, by te media działały poza ludzkim kontekstem moralnym. Jest zatem imperatywem stworzyć taki nowy kontekst, który pozwoli rozumieć je w obecnej kulturze i w aktualnych okolicznościach, zwłaszcza w krajach, które po latach komunistycznego zniewolenia odzyskały wolność. To zrozumienie dokonuje się na przecięciu linii prawdy i autonomii.

### **Nowe media w kontekście moralnym**

Chciałbym zająć się najpierw problemem kontekstu moralnego. Jest to bardzo paląca sprawa. Dotyczy bowiem wychowania etycznego i zawartości treściowej mediów. Rozważna ocena tego, co mieści się w danym kontekście, zmierza do określenia tego, co moralne. Co rozumiemy przez działanie moralne? Rozumiemy takie działanie, które w naszej własnej ocenie będzie rozważne, będzie mieściło się w ramach struktur społecznych i zasad wspólnoty oraz

---

Ks. prof. dr hab. TADEUSZ ZASĘPA – kierownik Katedry Współczesnych Form Przekazu Wiary KUL, rektor Lubelskiej Szkoły Wyższej im. Króla Władysława Jagiełły.

\* Referat wygłoszony 21 kwietnia 2007 r. w WSD Salvatorianów w Bagnie podczas IV Sympozjum Misyjnego Salvatorianów zatytułowanego: *Wiara wobec ideologii. Ewangelizacja w krajach postkomunistycznych dziś.*

takie, za które w pełni przyjmujemy odpowiedzialność. Dlatego jest bardzo ważne, by wspólnota posiadała zdefiniowany zbiór zasad, według których można oceniać zjawiska w mediach masowych. Generalnie jednak publiczność medialna jest tak bierna wobec oferty, że pomysł nalegania na sformułowanie zasad wydaje się szaleństwem. Osobiście uważam, że szaleństwem jest łatwe przyzwolenie z naszej strony na manipulację przez tak potężną siłę, jaką są media, bez zbadania ich wpływu na formowanie lub zanikanie w ludziach wrażliwości moralnej.

Pozwoliliśmy kulturze mediów na wytworzenie jej własnego systemu odniesień. Czego to dotyczy? Po pierwsze manipulacji odbiorcą, sprowadzonej do nieograniczonego popytu na różnego rodzaju artykuły, posługującej się przy tym etosem zysku. Przyzwalając na to, stajemy się ubezwłasnowolnieni. Nie jesteśmy jednak w stanie obronić się przed taką manipulacją jedynie przy pomocy naszych odczuć i pragnień. Etos konsumencki polega na tym właśnie, że prowadzi do identyfikacji „zachcianki” z „potrzebą”. Najprostsze produkty „sprzedawane” są w reklamach w sposób udratyzowany. Mentos lub Tik-Tak ratuje przed konfrontacją z przykrym oddechem, dezodorant jest decydującym czynnikiem w nawiązaniu romantycznej znajomości; przy czym wszystkie te komunały wypowiediane są z pasją. A wtedy owa pasja staje się czymś na kształt zasady moralnej. Życie bez tego rodzaju pasji oznacza odczuwać swoistą pustkę. Jednym z najbardziej negatywnych skutków oddziaływania etosu medialnego jest zniszczenie w ludziach ich naturalnej zdolności do życia w specyficznym rodzaju pustki, jakim jest samotność. Człowiek jej wręcz potrzebuje.

Innym aspektem współczesnej kultury mediów jest samouspokojenie. Przy czym hipokryzją jest jakikolwiek niepokój o wartości, szczególnie o wartości religijne. Ciągłe obracamy się w klimacie serwującym przekonanie, że musimy się wyzbyć mentalności i nawyków drobnomieszczańskich. Być może w latach sześćdziesiątych miało to jakiś sens, ale obecnie, na początku XXI wieku, jest co najmniej dziwne. Jest coś napastliwego w tonie mediów z góry zakładających, że każdy jest hipokrytą. Z drugiej strony media nigdy nie zdefiniowały swoich społecznych wizji i zasad. Nietrudno zauważyć, że jakiegokolwiek wyartykułowanie tych zasad polegałoby po prostu na zamiłowaniu do grzebania w brudach.

Jeśli chodzi o sferę rozrywki, to telewizja zaszczerpie zasadę, że seksualne stymulowanie widzów angażuje ich uwagę i powoduje zwiększenie oglądalności. Bardzo wiele widowisk rozrywkowych opiera się na podglądaniu tzw. sfer zakazanych, co składnia zwłaszcza widzów młodych do zachowań tychże

sfer dotyczących. Bardzo rzadko spotyka się programy telewizyjne, które nie wykorzystywałyby seksu jako oprawy dla swej intrygi.

Media starają się także ustanowić inną zasadę, opierającą się na wywoływaniu powierzchownej, sentymentalnej więzi z marginesem społecznym. Często takie postawienie sprawy prowadzi do negowania oczywistych zasad rządzących życiem społecznym i tworzących legalne struktury naszego systemu. Rabusie, złodzieje, uwodziciele i inne tego rodzaju elementy przedstawiane są jako ofiary niewłaściwego wychowania czy warunków życia, a ich postacie kreowane są przez przystojnych aktorów, dających do zrozumienia, że mamy do czynienia z patosem ludzkich powikłań. Nastawienie to jest wrogie myśleniu krytycznemu. Telewizja stara się nas często przekonać, że zdrowy rozsądek znaczy mniej niż emocjonalna sympatia dla „poszkodowanych” postaci, bez względu na to, jakie wartości one wyznają.

Media wreszcie zupełnie nie zważają na jakiegokolwiek tabu (poczucie tajemnicy). Każą demistyfikować każde posłuszeństwo jako nieracjonalne, a wartości redukować do najprostszyc, zuniformizowanych i zrozumiałych wyjaśnień. Gdybyśmy poddali się takiemu wpływowi, oznaczałoby to przekreślenie wszelkiej poezji życia, zwłaszcza zaś sfery religijnej i religijnych rytuałów. Termin „tabu” oznacza silnie odczuwane symboliczne granice, jakimi społeczeństwo otacza obiekty swej czci. Wyrazem tego jest choćby cześć dla świętych i przedmiotów poświęconych. Innym przykładem może być odmowa mówienia w towarzystwie o pewnych sprawach. Te symboliczne bariery pomagają nam ustanowić kontekst naszej więzi z Bogiem. Intuicja sumienia, samotność mistyczna, zaangażowanie się w obrzędy religijne, czynienie dobra a nie zła – są to właśnie uprzywilejowane źródła doświadczenia religijnego, a to właśnie uprzywilejowanie media starają się zanegować, a bardzo często po prostu ośmieszyć.

### **Propozycje rozwiązań**

Czy istnieje tu jakieś sensowne rozwiązanie godne człowieka? Wydaje się, że zgłębianie natury autonomii może wiele zaoferować poszukiwaniom moralnych odniesień do mediów, szczególnie odniesień alternatywnych, które nazwałbym humanizmem chrześcijańskim. Nie mam oczywiście gotowej definicji takich zasad. Sądzę jednak, że trzeba usiłować tworzyć platformę dla tych zasad. Jeśli pierwszeństwo uzyska postawa autonomiczna przed manipulacją w mediach, to stworzy się podstawa dialogu. Dialog będzie pomocny

w odnalezieniu punktów stykowych i ułatwi analizę współczesnych problemów. Pomoże także znaleźć środki ich rozwiązania. Natura relacji, na bazie których ustanowiona jest moralność autonomiczna, będzie wymagać trudnego, ale może owocnego dialogu, wzmacniającego wzajemny szacunek i współtworzyć intuicję moralną. Tak rozumiana jest natura autonomii.

Pomocne mogą się tu okazać pewne tradycyjne ustalenia, dotyczące zasad charakterystycznych dla humanizmu chrześcijańskiego. Jednym z nich jest poszanowanie dla integralności twórczości materialnej. Musimy odkryć i uświadomić sobie naturalne rytmy i naturalne potrzeby oraz ich odniesienia w stosunku do tych wyznawanych przez społeczeństwo. Wszystko to stoi w sprzeczności wobec tego, czym jest manipulacja odbiorcą, której celem jest zwiększenie zysku i wywołanie zapotrzebowania na reklamowane produkty. Które z tych odniesień jest naturalne? Próbowano różnych odpowiedzi i jest na ten temat spora literatura. Nie potrzebujemy jednak więcej materiału do badań. Koncentrować się trzeba na zagadnieniach moralnych odniesień w mediach.

Następną pozytywną cechą chrześcijańskiego humanizmu jest krytyczny realizm, wyrażający się w poszanowaniu delikatnej równowagi w różnych grupach społecznych. Proponuje on także udział we współtworzeniu i przestrzeganiu podobnych zobowiązań. Jego zasada brzmi: żądaj krytycznej głębi i badaj istotę rzeczy. Nie daj się manipulować trywializowaniem problemów, które dotyczą ludzi – nas samych, a które usiłuje się rozwiązać instrumentalnie. Naszym zadaniem jest żądać historycznych, filozoficznych i całościowych wyjaśnień dla dylematów moralnych naszych czasów.

Musimy się też domagać sformułowania zasad, w oparciu o które dokonuje się zawłaszczenie tradycji sakralnej. To właśnie tutaj jest miejsce na autonomię i odniesienia moralne. Ostatecznie to wspólnota, opierająca się na wartościach tradycyjnych, jest odpowiedzialna za wyartykułowanie swoich zasad i za implikacje, wynikające z tychże zasad dla członków wspólnoty. Musimy wyrazić to, w co wierzymy i to bardzo wyraźnie. Gdy to uczynimy, powinniśmy być na tyle odważni, by skonfrontować te zasady z otaczającym nas światem.

Sprawa traktowania mediów jest bardzo ważna, bowiem oferują one możliwość przetwarzania informacji i adaptacji jej we własnym doświadczeniu, a to łączy się z rozwojem nas jako ludzi, z naszym dojrzewaniem także do autonomii. Jeśli to dojrzewanie ma się stać faktem, co łączyłoby się z rekonstrukcją najgłębszych wartości, to muszą istnieć jakieś standardy, do których można się odnieść, i w oparciu o które można prowadzić dialog, zgadzać się lub nie. Podstawowe prawdy muszą być wypowiedziane i wtedy można w nie zacząć inwestować. Wątpię, by można to było uczynić szybko, ale jedno jest

pewne – nie wszystko jeszcze zostało zniszczone. Jest możliwa odnowa, która rozpocznie się od małych, dobrze zorganizowanych grup społecznych. Jeśli zaangażujemy się w podstawowych grupach działalności społecznej takich jak parafie, stowarzyszenia, komitety społeczne, koła naukowe na uczelniach – to tym samym wyartykułujemy wartości, które nas zjednoczą i stworzymy podstawy dla owocnych interakcji, tworzących wizje nowego życia. Koncepcja wychodząca od wspólnoty podstawowej doprowadzi do powstania szerszej wspólnoty autonomicznej, będącej w stanie przeciwstawić się manipulacjom przemysłu mass mediów.

### Różnorodność

Bez przesady można powiedzieć, że różnorodność jest istotnym i głęboko zakorzenionym wkładem myśli łacińsko-greckiej oraz judeochrześcijańskiej do wspólnego dobra Europy. Różnorodność kształtuje w Europie sferę polityki, ekonomii, nauki i kultury, a wypływa z wizji godności osoby ludzkiej – wolnej i twórczej z woli Boga Stwórcy<sup>1</sup>.

Zrozumienie tego faktu wskazuje kierunek działań. Pozwoli Europie na wybór najlepszych elementów tradycji różnych społeczności europejskich pod kątem ich przydatności dla rozwoju osoby ludzkiej. Kulturowa integracja Europy, czyli integracja na bazie aksjologii kulturowej, nie może powstawać przez zatarcie różnic narodowych, które stanowią bogactwo starego kontynentu, lecz dzięki ich zharmonizowaniu. Dlatego Jan Paweł II podkreśla, że jednoczący ruch europejski „musi uwzględnić na każdym etapie mentalność i istniejące realnie możliwości. Europa składa się z narodów o wspaniałej przeszłości, z kultur, z których każda ma swoją oryginalność i wartość. Trzeba będzie zawsze czuwać nad ich zachowaniem, unikając zacierania różnic, które prowadziłyby do ich zubożenia”<sup>2</sup>. Różnorodność i oryginalność kultur poszczególnych narodów europejskich nie są przeszkodą w powrocie do wspólnych wartości kultury europejskiej, wszystkie bowiem kultury poszczególnych narodów Europy są mocno wpisane w chrześcijaństwo. Kiedy zatem mówi się o powrocie do wartości chrześcijańskich w kulturze europejskiej, to tym samym podkreśla się, iż poszczególne narody mogą odegrać znaczącą rolę w integracji duchowej

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, Kraków 2003, nr 53 (cyt. dalej EiE).

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Rady Federalnej Ruchów Europejskich*, 28.03.1987, „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 4, s. 5; EiE 12.

na fundamencie wartości chrześcijańskich. Nie ulega bowiem wątpliwości iż każdy naród, pomimo różnych okresów swej państwowości, w jakimś sensie pozostał wierny chrześcijańskim korzeniom europejskiej kultury. Może zatem stać się rzeczywistym zaczynem owej duchowej jedności. Fundamentalne jest jednak pytanie, na ile rzeczywiście owe chrześcijańskie korzenie kultury zostały w każdym europejskim narodzie zachowane.

## Osoba ludzka

Chrześcijaństwo, które uformowało Europę, pozwala nam wierzyć, że każda osoba ludzka jest bytem niepowtarzalnym, niezgłębionym, jedynym, wolnym, jest źródłem intuicji i działania, stworzonym na obraz Boży. Człowiek, jak wyraził to Gabriel Marcel, nie może być zamknięty w najpotężniejszym nawet zestawie akt urzędowych, ponieważ to on właśnie jest niewyczerpalnym źródłem nowych działań. Byty ludzkie są różnorodne, chociaż Bóg, na którego obraz są stworzone, jest jeden. A ponieważ ich Stwórca jest nieskończony, i one są w jakimś sensie nieskończone (św. Tomasz z Akwinu). Każda osoba ludzka jest obrazem niezgłębionego życia Boga. Wszystkie razem stanowią odbicie nieskończoności – choć rozumianej i widzianej z oddali<sup>3</sup>.

Taki sposób myślenia chroni nas od wszelkich ideologii, które *a priori*, od samego początku tworzą zestaw fałszywych punktów wyjścia w badaniach naukowych. Doświadczaliśmy tego w przeszłości i doświadczamy dziś w humanistyce, prawie, socjologii i filozofii, gdzie ideologiczne założenia błędnie naświełtają badane prawdy, które w konsekwencji ukazywane są w systemie krzywych zwierciadeł. Jest to niezwykle groźne zjawisko, gdy dotyczy etyki, ochrony środowiska i zmanipulowanej informacji, zwłaszcza tzw. faktów prasowych, które nie odzwierciedlają rzeczywistości, lecz są spreparowaną informacją o rzeczywistości. To wszystko niszczy kulturę i stanowi nadużycie wobec człowieka jako osoby ludzkiej.

## Wspólnota

Obraz Boga objawia się także we wspólnotach ludzkich. Wspólnotę tworzą niepowtarzalne, jedyne osoby. Wspólnota to nie kolektyw, rój pszczeleli,

---

<sup>3</sup> Tamże, 99.

stado, plemię czy też masa. Każda osoba jest niepowtarzalna, wolna, wyposażona przez Boga w niezbywalne prawa, a Bóg zwraca się do każdej z nich po imieniu. Każda osoba dokonuje osobistych wyborów, za które ponosi pełną odpowiedzialność. Tak więc prawdziwie ludzkie wspólnoty uznają osobistą godność każdego ze swych członków. Tak pojęte wspólnoty są jednością, ale nie na kształt drzew w puszczy czy zwierząt w stadzie lub pszczół w ulu. Są jednością wolnych, jedynych w swym rodzaju osób, które w wolności dają przyzwolenie na bycie we wspólnocie. Tak jest w małżeństwie, we wspólnotach życia konsekrowanego, we wspólnotach politycznych, ekonomicznych, kulturalnych – wielu staje się jednym (*E pluribus unum*). Jedność osiąga się przez przyzwolenie dane w wolności. Tak powstałe wspólnoty tworzą Lud Boży, tworzą demokrację – system, w którym głoszącą większość powinni stanowić ludzie mądrzy i dobrzy. W przeciwnym razie, gdy tą większością są ludzie źli – demokracja staje się terrorem<sup>4</sup>.

### **Prawdopodobieństwo zdarzeń**

Wydaje się słusznym stwierdzenie, że pojęcie postępu i historii w Europie wyrasta z kultur, nasyconych narracyjną strukturą religii opartej na Biblii. W narodach opierających się na pojęciach biblijnych, czas nie jest rozumiany linearnie, jak sądzą marksiści. Nasz pogląd określa czas jako formę narracyjną, zakorzoną w wolnych decyzjach jednostek. Otwierając którykolwiek rozdział Biblii, nie wiemy, czy Dawid będzie wierny czy niewierny, czy Piotr zdradzi, czy będzie lojalny wobec Mistrza. W pewnych sytuacjach są oni wierni, w innych nie. Tak samo historia – jest otwarta na prawdopodobieństwo zdarzeń i postaw – także w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej. Historia jest otwarta na postęp – ekonomiczny, polityczny, kulturalny – ale taki postęp jest uwarunkowany wieloma czynnikami, włącznie z wyborem i działaniami wolnych osób. W historii pojawiają się sprawy wcześniej nigdy nie notowane. Historia nie jest zdeterminowana ani w kierunku dobra, ani zła. Upadek jest, niestety, możliwy, ale równie możliwy jest postęp. Ten specjalny pomysł wolności i historii, postępu i upadku jest wybitnie europejski i tak jest pojmowany przez wszystkie osoby w ich wolności.

---

<sup>4</sup> Tamże, 23, 76.



## **Poczucie winy**

Wielu z nas pamięta historyczny list polskich biskupów do biskupów niemieckich z roku 1965 oraz potężną nagonkę przeciwko Episkopatowi Polski, który sformułował myśl przebaczenia i prośby o przebaczenie. Z perspektywy ćwierćwiecza, jako wolni ludzie możemy powiedzieć, że mamy do czynienia właśnie z chrześcijańskim wyróżniającym poczuciem winy.

Nie przyjmujemy, że wszyscy ludzie na zawsze są zdeprawowani. Ale też nie zakładamy, że jakkolwiek osoba jest zawsze w pełni godna zaufania. Przyjmujemy, że większość ludzi jest przeważnie zdolna do przyzwoitości, życzliwości, współczucia, uczciwego zachowania, ale nikt nie posiada tych cech na zawsze. Istnieje, niestety, związek między grzechem a władzą, co sprawia, że istnieje określone zło ludzkich działań. Nie jest to jedynie doktryna grzechu, ale nasze doświadczenie grzechu. Doświadczenie wieków, także naszego stulecia, potwierdza tę mądrość, która jest w naszych umysłach.

## **Podział władzy**

Mimo iż ludzie w swej wolności mogą być rozumni, uczciwi, współczujący, gotowi do współpracy, to jednak nie pokładamy nadziei w człowieku. Europejska tradycja to podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Skupienie tych wszystkich rodzajów władzy w jednym ręku, nawet najszlachetniejszego człowieka, może stanowić zagrożenie. Dalej, uznajemy, że trzeba oddzielić instytucje polityczne od ekonomicznych, a te od instytucji o charakterze moralnym i kulturalnym.

Owoce niedawnych powiązań tych instytucji znamy nadto dobrze, a i obecne próby upolityczniania różnych sfer życia publicznego przynoszą gorzkie owoce. Nauczyliśmy się z bolesnych doświadczeń, że rozdział Kościoła od państwa jest konieczny, że prasa musi być wolna, że uniwersytety nie mogą być zniewolone przez państwo. Ale nadal trzeba czuwać nad tym, by chronić władzę duchowną przed zniewoleniem przywódców politycznych, aby zachowana była wolność sumienia. Trzeba się starać o to, by władza polityczna nie była w rękach duchownych i w ten sposób zachowana była religijna integralność. Doświadczenie, nawet to najnowsze, uczy nas także, że należy oddzielać system ekonomiczny od politycznego – przynajmniej w jakimś stopniu. Czynimy to, by wyzwalać twórcze energie obywateli, uniknąć tyranii i zwiększyć ilość działań ekonomicznych. Dobre społeczeństwo nie

opiera się o jeden system, ale o trzy: polityczny, ekonomiczny i moralno-kulturalny. Każdy z nich posiada swoje instytucje, wewnętrzne podziały i swoich przywódców<sup>5</sup>.

W ten sposób odrzucamy w Europie ujednolicenie systemu na rzecz różnorodności (pluralizmu). Nie uznajemy też kumulacji jednej władzy nad wszystkimi wyżej wspomnianymi systemami. Jeden system społeczny dzieli się instytucjonalnie i daje niezależny dostęp do trzech względnie niezależnych systemów.

### **Cnoty Społeczne**

W dawnych czasach bogactwo i cnota zakorzenione były we własności ziemskiej. Potem Europa zapoczątkowała pionierski pomysł „wolnych miast” i „wolnych republik”, co wkrótce okazało się źródłem wolności – miasto czyni wolnym.

Wolne miasta były budowane w oparciu o handel i przemysł i – o czym często zapominamy – na związanych z tym cnotach. Nie są to cnoty pielęgnowane w środowiskach arystokratycznych czy feudalnych. Są to cnoty umiarkowania, poszanowania prawa, „skromnych zarobków i skromnych oszczędności”, wzajemnych zależności stwarzanych przez handel i przemysł, współczucia i współpracy. Te cnoty to także wspaniałe dziedzictwo Europy, które w epoce mediów, zwłaszcza Internetu, skracającego procedury decyzyjne do kilku minut, muszą pozostać cechą wspólną i wyróżniającą nasz kontynent. One pozwalają żywić nadzieję na właściwie pojęty postęp, bowiem to one mają swoje pochodzenie w Bogu – Stwórcy wszystkich rzeczy<sup>6</sup>.

Tak pojmowane poszerzenie Unii Europejskiej nie musiałyby nikogo niepokoić. Pomijanie tych niezbywalnych treści, kamieni węgielnych w procesie jednoczenia Europy, powoduje w niej kryzys. Można powiedzieć, że kryzys kultury europejskiej jest niewątpliwy. To właśnie tu, w Europie, pojawiły się prądy sprzeczne z wartościami religijnymi i moralnymi; wybuchły dwie wojny światowe, które spowodowały ogrom cierpienia wielu narodów i pogrążyły całą ludzkość w strachu i terrorze; rozpowszechniły się na cały świat ideologie, które w wielu miejscach świata wciąż wywierają poważny wpływ. Na długiej liście dramatów i tragedii Europy znajdują się również niewierności wierzących,

---

<sup>5</sup> Tamże, 113-114.

<sup>6</sup> Tamże, 97-99.

wynikłe z dostosowania się ludzi Kościoła do ducha świata<sup>7</sup>. Można zatem powiedzieć, że historia Europy jest także pełna napięć i sprzeczności. Ma też swoje ciemne strony.

Tak rozumiany kryzys europejskiej kultury jest przede wszystkim kryzysem etyki spowodowanym utratą wycucia wartości moralnych, które są także wartościami chrześcijańskimi. W tym sensie kryzys ten jest kryzysem chrześcijańskiego elementu europejskiej kultury, „przemiany świadomości europejskiej, doprowadzonego do skrajnych zaprzeczeń chrześcijańskiego dziedzictwa. Ateizm europejski jest wyzwaniem, które należy widzieć w perspektywie świadomości chrześcijańskiej. Jest bardziej buntem przeciwko Bogu i niewiernością wobec Boga, aniżeli zwykłą negacją Boga. Kryzys i pokusa człowieka europejskiego i Europy są kryzysem i pokusą chrześcijaństwa i Kościoła w Europie”<sup>8</sup>.

Kryzys europejskiej kultury zatem – w tym także, a może przede wszystkim, wartości chrześcijańskich w tej kulturze – jest faktem. Nie jest to jednak kryzys tak głęboki, by trzeba mówić o przerwaniu europejskiej tradycji kulturowej. Zwracają na ten fakt uwagę biskupi polscy stwierdzając, że „prawda, pokój, miłość i sprawiedliwość wraz z innymi wartościami ewangelicznymi, które legły u podstaw chrześcijańskiej tożsamości europejskiej, poprzez nauczanie jej świętych patronów: Benedykta, Cyryła, Metodego, także dzisiaj stanowią podstawę współżycia narodów Europy”<sup>9</sup>.

Tak więc uwzględnienie w polityce, gospodarce i procesach wychowawczych wspomnianych wyżej kamieni węgielnych zapewni społeczeństwu postkomunistycznemu dokładną wiedzę o tym, jaki będzie ustrój przyszłej wspólnoty, jaki system gospodarczo-społeczny. Tylko wtedy przedstawiciele państw, oczekujących na włączenie do Unii Europejskiej, będą mogli skutecznie prowadzić pertraktacje, gdy będą mieli za sobą zgodę uświadomionego a nie uspiołego społeczeństwa. Bez wprowadzenia dokładnych informacji o strukturach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalno-naukowych będzie rósł coraz większy niepokój społeczny. Nie wystarczą tu gołosłowne zapewnienia nawet największych prominentów, bo i tak są oni nieosiągalni w konkretnej odpowiedzialności. *Res nostra agitur* – sprawa dotyczy nas wszystkich.

---

<sup>7</sup> J. B. d’Onorio, *Le Vatican et la politique europeenne*, Paris 1994, s. 5-6.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Kryzys Europy jest kryzysem chrześcijaństwa w Europie. Przemówienie do uczestników V Sympozjum Konferencji Episkopatów Europejskich*, 5.10.1982, „L’Osservatore Romano” 3(1982) nr 10, s. 24.

<sup>9</sup> *Komunikat z 239 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*.

## ESSENTIAL PASTORAL CONTENT IN THE POST-COMMUNISTIC COUNTRIES

### Summary

Human life is accompanied by moral context, and a peculiar form of this context has been created by mass-media in our times. Using their influence, they manipulate the audience, drown out religious values, stress sex and sympathy towards criminals, and do not pay attention to any taboo. A response to these phenomena is Christian humanism, which is made up by respect for what is created by man, and critical realism, which finds its expression in respecting the delicate balance within various social groups. In the era of crisis of the European culture and Christian values, the Church, making use of the good side of mass-media, can give today's Europe unity in diversity; can stress the dignity of the human person; and can show the importance of community, human development, and a healthy sense of guilt.